

Gesty buntu

Co jest najważniejszym czynnikiem inicjującym bunt: radykalizm nadziei, erupcje gniewu na niesprawiedliwość czy nagromadzona frustracja? A może – jak chcieli uczestnicy maja '68 – zawiązanie nowej relacji pomiędzy wyobraźnią, potrzebami i pragnieniami jednostek; tęsknota za czymś fundamentalnym, czego nie daje obecny świat, choć mógłby?

Każdy z tych fenomenów odsłania inny aspekt kondycji ludzkiej, ale nie każdy odsyła na powrót do wspólnego świata, którego jesteśmy częścią i który sami pragniemy zmienić – nie każdy stanie się zarzewiem buntu.

Gniew jak i nadzieja mogą mieć wektor skierowany zaświatowo i niepolitycznie. Apel o pomstę, o Sąd Ostateczny, nadzieja na wybawienie mogą być kierowane do Stwórcy/Zbawcy, niekoniecznie z pozycji solidarności z resztą Stworzenia. Zdeponowany w zaświatach gniew na niesprawiedliwość, w ujęciu eschatologicznym, miałby zostać oddany z nawiązką we właściwym czasie „wszystkim nieczystym” (choć pragnienie, by było to „już teraz” nadal przejawia się w odpryskach retoryki politycznej prawicy). Może być jak w przypadku radykalnych XVI-wiecznych anabaptystów Thomasa Müntzera – to osobista lektura Pisma i jednostkowa relacja sumienia z Bogiem kształtują sytuację anarchiczną, która etycznym jednostkom pozwala wypowiedzieć posłuszeństwo ziemskim władzom i ich prawom jako niezgodnym z normami boskimi. Ale gniew i nadzieja mogą być szybko okiełznane, gdy np. domagając się radykalnej odmiany odróżniamy stan z eschatologicznej obietnicy od „okresu przejściowego”, w którym nasze życie zagospodarowują nie-rewolucyjne instytucje pastoralne, a ich władzy pokornie się poddajemy. Taka wykastrowana nadzieja pozostawia horyzont złej rzeczywistości znośnym. Dlatego rewolucjoniści zarzucali religii instytucjonalnej, że jako „opium dla ludu” uśmierza świadomość bólu i podmienia konkretnych sprawców niesprawiedliwości na wymykające się pomście „ogólne przyczyny metafizyczne”.

Cały tekst Tomasza Majewskiego we wrześniowym „Kalejdoskopie”.